Rok VII. **Kraków, Sobota 7 Czerwca 1902.** **Nr. 23.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.**

Kasy sierocińskie.

Przy wszystkich sądach państwowych ustanowione są tak zwane kasy sierocińskie. W kasach tych składają sądy gotówki należące do sierót katolickich, będących pod opieką sądów, któremi to gotówkami tylko sądowi według ustawy zarządzać wolno.

Pieniądzmi, będącymi w kasach sierocych, zarządza zatem sąd, a gospodarkę pieniężną, obrót kasy i przechowywanie gotówek wykonują urzędy podatkowe według zleceń sądowych.

Ustawa nakazuje, aby gospodarka z pieniądzmi sierót była w interesie sierót wykonywana, tj., aby pieniądze w kasie sierocej się procentowały.

To też sądy pieniądze sierocińskie wypożyczają włościanom, mającym realność lub też polecają urzędom podatkowym, aby gotówki nie wypożyczane wieśniakom, składały urzędy te w kasach oszczędności na procenta.

Dziwna rzecz. Z wykazu o obrocie pieniężnym kas sierocińskich za rok 1899, wydanego przez ministerstwo sprawiedliwości pod koniec zeszłego roku, okazuje się, że wieśniacy w szczególności w Galicyi, czy nie wiedzą, czy też nie chcą korzystać z tej prawdziwie dobroczynnej istytucyi pożyczkowej dla włościaństwa, gdyż w samej Galicyi jest prawie $^1/_2$ miliona koron gotówki, złożonej w kasach oszczędności pieniędzy sierocych.

Przypatrzmy się, jaką ma korzyść wieśniak, pożyczając pieniądze zamiast w kasie oszczędności, w kasie sierocej w sądzie.

Otóż przedewszystkiem, biorąc pożyczkę na skrypt dłużny w kasie sierocej (na weksle kasa sieroca pożyczek nie udziela), płaci tylko $4^1/_2$ $^0/_0$, zamiast jak w innych kasach 6, 7, lub 8 procent.

Wieśniakom, biorącym pożyczkę z kasy sierocej, winien jest sąd sporządzić wszelkie do tej pożyczki potrzebne dokumenta (skrypt dłużny, podanie o intabulacyę tej pożyczki), bezpłatnie tylko za dostarczeniem stempla.

Nawet oszacowanie gruntu przy większych pożyczkach, jeżeli grunt ten znajduje się w miejscowości sądu, lub też w miejscowości oddalonej nie więcej jak 3·8 klm. od siedziby sądu, odbywa się bez wszelkich kosztów, co przy pożyczkach z prywatnych kas dość znaczne kwoty pochłania. Wprawdzie jeśli realność znajduje się w miejscowości dalej niż 3·8 klm. od siedziby sądu, a potrzeba wymaga oszacowania gruntu na miejscu, to musi biorący pożyczkę z kasy sierocej ponieść koszta komisyi sądowej, wysłanej do oszacowania gruntu, ale koszta te, szczególniej przy większych pożyczkach, są w stosunku do innych korzyści nieznaczne.

Chcący brać pożyczkę w kasie sierocej, powinien najpierw zgłosić się do naczelnika przynależnego sądu powiatowego, przynosząc ze sobą arkusz gruntowy i prosić ustnie o udzielenie mu pożyczki. Naczelnik sądowy po zbadaniu w hipotece zaraz oświadczy proszącemu, czy pożyczkę udzielić mu może lub nie i dlaczego.

Jeśli naczelnik sądu pożyczkę udzieli, to spisze się z proszącym skrypt dłużny i prośbą o zaintabulowanie udzielonej pożyczki na dotyczący grunt. Do tych dokumentów ma biorący pożyczkę dostarczyć tylko potrzebnych stempli na przepisaną wysokość. Gdy już pożyczka została zaintabulowana, wyda sąd biorącemu pożyczkę asygnatę, czyli polecenie do urzędu podatkowego, aby kasa sieroca wypłaciła

pożyczkę, strąciwszy tylko za $^1/_2$ roku procent od tej pożyczki.

Raty, które dłużnik upłaca tytułem zwrotu pożyczki, płaci się w czasie od 1. do 8. stycznia i lipca każdego roku do urzędu podatkowego.

Kasy sierocze udzielają pożyczki na raty amortyzacyjne (105 rat półrocznych) tj. takie, że przez $52^1/_2$ roku płaci się jednakie raty po ($2^1/_2$ kor. za 100 kor., zatem biorąc pożyczkę 100 kor., płaci się przez $52^1/_2$ roku po 25 kor. półrocznie) i na raty zwyczajne, tj. według umowy i życzeń dłużnika na dowolną ilość lat (nawet do lat 40).

Przy ratach zwyczajnych, raty umarzające pożyczkę nie są jednakie, tylko z każdym rokiem się zmniejszają, a to z powodu, że spłacaniem rat kapitał się zmniejsza, przez co odsetki są mniejsze. Sądy są obowiązane udzielać pożyczek na domy do wysokości połowy wartości domu (domy te jednak muszą być asekurowane od ognia), zaś na grunta do wysokości $^2/_3$ części wartości szacunkowej gruntu.

Wiadomości z ziem polskich.

Nowy projekt antypolski w sejmie pruskim. W sejmie pruskim przyszedł pod obrady nowy projekt przeciw Polakom, domagający się 250 mil. marek na wykupowanie ziemi z rąk polskich w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Niemcy więc sprzysięgli się na nasz naród nieszczęśliwy i postanowili sobie, aby nawet imię polskie wymazać ze świata. Projekt niewątpliwie przejdzie, gdyż rząd ma większość w sejmie. Serce nasze boleść szarpie, kiedy piszemy o tych barbarzyńskich wysiłkach na nasz naród ze strony Niemiec. Jesteśmy bowiem bezsilni. Jedyną naszą nadzieją to Bóg, do którego uciekajmy się w modlitwach i prośmy o cierpliwość i o zmiłowanie Boże. A pracujmy też nad sobą, abyśmy byli zapobiegliwi w pracy, wytrwali, moralni i abyśmy się wszyscy czuli Polakami.

Cieszyn. Pisaliśmy w swoim czasie, że Polacy starają się otworzyć polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie. Sprawa cała postąpiła niemało naprzód. Niemcy jednakże ulękli się i tymi dniami wysłali deputacyę do ministra Hartla do Wiednia z prośbą, aby odmówił Polakom zezwolenia na założenie seminaryum nauczycielskiego. Minister jednakże nie mógł im na razie udzielić odpowiedzi, gdyż Polacy w tej sprawie jeszcze się nie zwrócili do ministeryum. Mamy niezłomną nadzieję, że Polacy od zamiaru swego nie odstąpią.

Lwów. We Lwowie wybuchły rozruchy, które wywołali strejkujący robotnicy. Przyszło nawet do starć z wojskiem, które użyło broni palnej. Po stronie robotników kilku padło trupem, a rannych mają tak robotnicy jak i wojsko. Potłuczono mnóstwo szyb w oknach i wiele wyrządzono szkody. W całem mieście panuje silne wzburzenie.

Borysław. Zdarzyło się tu wielkie nieszczęście. W poniedziałek bieżącego tygodnia zapaliły się w kopalni wosku ziemnego gazy. — Huk był okropny. 15 robotników zginęło na miejscu, a kilku jest rannych, z których jeden już umarł. Dotąd gazów nie ugaszono. W kopalni znajdują się jeszcze robotnicy, ale ratunek jest trudny. Ogień grozi zniszczeniem całej kopalni.

Wiadomości z całego świata.

Ameryka. W Nowym Yorku aresztowano znanego anarchistę Mac Seena. Mianowicie odbyło się zgromadzenie anarchistyczne, w którem wzięło udział 5000 osób. Celem jego było uczczenie Mosta, anarchisty, gdyż Most miał pójść na rok do więzienia za artykuł podburzający, napisany bezpośrednio przed zamordowaniem prezydenta Mac Kinleya. Mowcy występowali z podburzającemi mowami. Obecni policyanci chcieli aresztować Mac Seena po »ognistej« przemowie, lecz zgromadzeni przybrali nadzwyczaj groźną postawę. Policya z dobytymi rewolwerami torowała sobie drogę do trybuny. Kobiety biły policyantów po twarzy, drapały, szarpały za włosy. Mac Seen wyprowadzony z sali krzyczał: »Do dyabła z ustawami i z rządem! Jestem anarchistą!« Tłum wtórował mu rykiem. Seen jednakże został aresztowany i osadzony we więzieniu. Jest to dobra próbka, co zacz są anarchiści.

Austrya. Cesarz Franciszek Józef ofiarował z własnej prywatnej szkatuły 10.000 franków na ofiary katastrofy na wyspie Martynice. Rząd austryacki pozwolił na zbieranie składek w całej monarchii.

Dania. Prezydent Francyi Loubet wracając z Rosyi odwiedził w Kopenhadze króla duńskiego, gdzie mu zgotowano nadzwyczaj serdeczne przyjęcie. Wizyta ta jest tylko aktem grzeczności, lecz grzeczność prezydenta Francyi budzi powszechną uwagę.

Niemcy. Cesarz Wilhelm wysłał do prezydenta Ameryki Roosewelta telegram, w którym donosi, że chce Amerykanom podarować pomnik Fryderyka II. na pamiątkę pobytu księcia pruskiego w Ameryce. Izba jednakże poselska uchwaliła na wniosek jednego z posłów, że Amerykanie, którymi rządzi wolno wybierany prezydent, nie mogą przyjąć pomnika przedstawiającego króla, cesarza lub księcia, który rządzi lub rządził jakimbądź narodem. Krok ten Amerykanów nie pójdzie zapewne w smak dumnemu cesarzowi Niemiec.

Niemcy. W Magdeburgu wypisał ktoś na drzwiach pewnego sklepu wyrazy obrażające cesarza niemiec-

kiego. Urzędnik policyjny zobaczywszy napis, kazał natychmiast drzwi zdjąć i zanieść do biura policyjnego. Prawdopodobnie, aby śledzić za winowajcą. Ciekawa gorliwość urzędnika. Sądzimy jednakowoż, że więcejby się urzędnik przysłużył cesarzowi, gdyby napis sam zmazał i w ten sposób sprawę zakończył.

Afryka południowa. Wojna między Burami a Anglikami została wreszcie ukończoną, gdyż tymi dniami pokój został podpisany. W całej Anglii panuje wielka radość z powodu zawarcia pokoju. Również i świat cały przyjął wiadomość o zawarciu pokoju z wielkiem zadowoleniem. Pokój, można powiedzieć, jest zaszczytnym dla Burów dzielnych, gdyż wszyscy powracają do swoich domów, wszelkie szkody, jakie im wyrządziła wojna wynagrodzą im Anglicy, nadto nie będą karani i ci, którzy byli poddanymi Anglii a chwycili za broń, aby pomagać walczącym Burom. Także i język Burów w szkole i w sądach będzie szanowany. Burzy natomiast uznali za swego króla, Edwarda VII. króla Anglii, czyli utracili wolność a stali się poddanymi obcego państwa. Wojna trwała koło trzech lat, w ciągu której Burowie okryli się sławą bohaterów i zyskali sobie współczucie całego świata. Swojem poświęceniem, swoją odwagą, walecznością wypisali sobie karty w historyi, które nie będą nigdy wymazane. Imiona zaś ich wodzów, De-Weta, Delaryea, Jouberta, Boty, Krügera, będzie cały świat ze czcią wspominał; Anglicy natomiast, choć zagarnęli w końcu bogaty skraw ziemi, shańbili się okrucieństwem, ponieśli kosztów na miliardy, okazali się słabymi i niedołężnymi żołnierzami i długo będą się lizać z ran, jakie im garstka dzielnych Burów zadała.

O urządzeniu ksiąg gruntowych.

(Ciąg dalszy)

III.

W poprzedniej pogadance przedstawiliśmy, jak wygląda główna księga gruntowa, jakie obejmuje działy, jakie prawa mogą być przedmiotem wpisów do księgi gruntowej i jakiego rodzaju wpisy obejmują poszczególne działy wykazu hipotecznego, stanowiące stanowiące karty A, B, C.

Dzisiaj chcemy wam opowiedzieć, w jaki sposób powstają wpisy w księgach gruntowych, kto je uskutecznia, pod czyim nadzorem i kierunkiem pozostają księgi gruntowe i na jakich podstawach opierają się wpisy, uskutecznione w tychże księgach?

Przystępując do odpowiedzi na powyższe pytania, będziemy się starali odpowiedzi te ująć w krótkie i zwięzłe słowa, któreby jednak dawały o ile możności dokładne pojęcie o przedmiocie, który wam przedstawiamy. W tym celu dorzucimy kilka uwag, objaśniających rzecz.

A) Kto uskutecznia wpisy w księgach gruntowych?

Do prowadzenia ksiąg gruntowych ustanowieni są osobni urzędnicy kancelaryjni, którzy przez naukę i praktykę nabyli potrzebnych wiadomości, zapoznali się dokładnie z przepisami o prowadzeniu ksiąg gruntowych, złożyli egzamin na ten urząd, otrzymali dekret, upoważniający ich do prowadzenia ksiąg gruntowych i złożyli przysięgę, że obowiązki urzędowe wykonywać będą sumiennie i według swej najlepszej wiedzy.

B) Pod czyim kierunkiem i nadzorem pozostają księgi gruntowe?

Urzędnicy kancelaryjni, prowadzący księgi gruntowe, nie mają władzy do uskutecznienia wpisów w tychże księgach samoistnie, według swej własnej woli, ani też nie załatwiają sami podań i wniosków o zarządzenie wpisów do ksiąg gruntowych, ani też nie wydają żadnych stanowczych zarządzeń w tej mierze. Zadanie to bowiem należy do sądów, które są powołane wyłącznie do stałego kierownictwa czynnościami urzędników prowadzących księgi gruntowe i do sprawowania opieki i nadzoru nad księgami gruntowemi. Wpis w księdze gruntowej może być uskutecznionym tylko wskutek uchwały sądowej, zawierającej wyraźne zezwolenie na wpis hipoteczny. Bez zezwolenia i pisemnego polecenia ze strony sądu hipotecznego urzędnik prowadzący księgi gruntowe nie może uskuteczniać żadnych wpisów w tych księgach. Urzędnicy prowadzący księgi gruntowe są tylko wykonawcami poleceń sądowych.

C) Jak ma być uczynionym wniosek o wpis do księgi gruntowej?

Sędzia hipoteczny nie może wydać uchwały zarządzającej wpis do księgi gruntowej z własnego popędu czyli z urzędu, z wyjątkiem tylko niektórych wypadków w ustawie wyraźnie określonych, o których będzie mowa później. Uchwała zarządzająca wpis do księgi gruntowej, wydaną być może tylko na żądanie strony uprawnionej lub na żądanie właściwej władzy. Strona, która nabyła jakieś prawo, mające być w pisanem do księgi gruntowej, np. prawo własności całej posiadłości, stanowiącej ciało hipoteczne, lub części ciała hipotecznego, albo służebność pobierania pożytków z cudzej realności, albo jakąkolwiek służebność gruntową, albo prawo zastawu dla udzielonej pożyczki na majętności dłużnika, powinna uczynić odpowiedni wniosek o dozwolenie i zarządzenie wpisu przysługującego jej prawa do księgi gruntowej we właściwym sądzie hipotecznym, w którym znajduje się księga gruntowa. W tym celu powinno się wnieść do tegoż sądu odpowiednio ułożone podanie na piśmie, należycie ostemplowane, zawierające

dokładnie sformułowane żądanie oraz oznaczenie posiadłości, do której żądanie się odnosi, przez wymienienie liczby porządkowej wykazu hipotecznego, obejmującego tę posiadłość. Podanie to należy przesłać pocztą do właściwego sądu hipotecznego, albo też oddać je do biura podawczego tegoż sądu. Jest rzeczą bardzo ważną, aby podanie o wpis do księgi gruntowej było dobrze ułożone, aby treść jego była zwięzła i krótka, a zawierała to wszystko, co ustawa wymaga i aby forma była odpowiednią. Dla tego trzeba być bardzo ostrożnym w wyborze osoby, której się ma powierzyć ułożenie podania o wpis do księgi gruntowej. Nie należy udawać się w tym celu o pomoc prawną do pisarzy pokątnych, lecz do ludzi posiadających odpowiednie wykształcenie prawnicze i doświadczenie a więc do notaryusza lub do adwokata. Nie jeden już drogo opłacił zbyteczną ufność w swój własny rozum, lub zbyteczne wyrachowanie, mające na celu oszczędzenie wydatków na pomoc prawną, gdy podanie o wpis do księgi gruntowej, ułożone nieudolnie lub wadliwie przez samego podającego albo przez pisarza pokątnego, zostało odrzucone przez sąd a tymczasem kto inny go uprzedził i uzyskał przed nim pierwszeństwo hipoteczne. Dla tego uważamy za obowiązek sumienia przestrzedz was, na jakie niebezpieczeństwo i szkodę możecie się narazić, jeżeli macie sprawę, w której rozchodzi się o uzyskanie wpisu do księgi gruntowej, nie udajecie się o pomoc prawną do fachowych prawników, jakimi są notaryusz i adwokat, lecz albo sami fabrykujecie sobie nieudolne podania, lub też udajecie się o pomoc do pisarzy pokątnych, którzy wyzyskują was bardziej aniżeli adwokaci, a głupotą swoją i nieuczciwością narażają was na niepowetowane straty. Należy więc wystrzegać się tych pijawek, które stanowią prawdziwą plagę naszego ludu.

Nadto najlepszą pomoc prawną, potrzebną do wniesienia prośby o wpis do księgi gruntowej, możecie znaleść w sądzie powiatowym, gdzie księgi gruntowe się prowadzą.

W dniu oznaczonym do udzielania pomocy prawnej może każdy zgłosić się do sądu i prosić o protokólarne spisanie wniosku o wpis hipoteczny. Sędzia nie może odmówić tej prośbie, bo jest obowiązanym udzielać pomocy prawnej potrzebującym i przyjmować do protokołu wnioski o zarządzenie wpisów do ksiąg gruntowych. Zaś możecie być pewni, iż tam znajdziecie najżyczliwszą i najtrafniejszą bezpłatną poradę i pomoc prawną.

Ludy Słowiańskie.

Słoweńcy.

Całe dzisiejsze Węgry i najbliższe pasy ziemi ku zachodowi, gdzie dzisiaj Wiedeń i inne ku południowi miasta niemieckie, zamieszkiwali niegdyś Słowianie, tworząc jędnę zbitą masę od Czech i Polski aż po morze Adryatyckie. Z krain jak Austrya dolna, północna Styrya i północna Karyntya już wcześnie wypierają ich ku wschodowi ludy germańskie czyli niemieckie, nie przerywają jednak łączności między Morawianami i Słowakami dzisiejszymi a ich braćmi i sąsiadami z drugiej strony Dunaju. Dopiero dziki najazd i wtargnięcie azyatyckiego plemienia Madziarów, jaki 1000 lat temu nawiedził Europę, rozerwał ludy słowiańskie i oddzielił południowych od północnych silnym i ostrym klinem. Piękne i bujne równiny nad Cisą i Dunajem spodobały się dzikim przybyszom, rozsiedli się na nich i dziś rozbijają się zuchwale po »ojczyźnie madziarskiej«. Miasta niegdyś słowiańskie jak Peszt (znaczy po polsku »Piec«) są dzisiaj węgierskie i ledwie ich nazwa świadczy, kto był ich założycielem i pierwszym panem.

Najbliżsi sąsiedzi Czechow i Słowaków, odcięci Dunajem i ziemiami dziś niemieckiemi oraz klinem węgierskim, są Słoweńcy. Szczupli są liczbą, bo nie całe $1^1/_2$ miliona dusz liczą. Rozdrobnieni są na na 7 krain, bo na tyle ziem ich ojczyzna jest rozdzielona. Środkiem i ogniskiem ich życia jest Kraina (główne miasto Lublana), ale zamieszkują też w części Karyntyi, przytykającej do ziemi poprzedniej, gęsto zaludniają też południową Styryę (największe ich miasto Maribor, bo Gradec jest niemiecki prawie całkiem), zajmują też dzierżawy w Węgrzech wzdłuż granicy Styryi i Krainy. Nadto liczebną większość tworzą w ziemiach nadmorskiego Pobrzeża, Tryest przecie jest miastem słoweńskiem, wygląd jednak ma włoski podobnie jak nasz Cieszyn dużo ma charakteru niemieckiego. Nieliczna garstka zamieszkuje też wioski sąsiedniego królestwa włoskiego.

Słoweńcy nie posiadali nigdy własnego państwa udzielnego. Od czasów już dawnych podlegają różnym książętom niemieckim. Ostatecznie wszystkich siedziby dostały się pod berło Habsburgów. Od lat też najdawniejszych oni żyją w sąsiedztwie z Niemcami i co prawda wcale spokojnie nawet przyjażnie. Podkreślić też zresztą należy ogromnie cichą i potulną naturę tego narodu tak różną n. p. od Czecha, zaciętego w walce z Niemcem. Bo też to i naród ubogi. Znaczna część tych tak zwanych u nas »turków«, co chodzą po targach i jarmarkach i sprzedają różne wyroby, to Słoweńcy lub Chorwaci.

Naród to ogromnie pracowity i wolny od wielu zgubnych wad. Trudno tam się spotkać z pijakiem. Nie obawiają się tam złodzieja tak bardzo jak gdzieindziej. Oświata ludowa stosunkowo dość znaczna, po małych wioskach są nawet czytelnie ludowe, wspólnym groszem utrzymywane. Są też bardzo gościnni i wcale za zyskiem nie gonią. Niemniej cechuje ich pobożność. Sioło niemal każde ma swój

kościół, jeśli nie parafialny, to przynajmniej poboczny, zwany »podróżnicą«, rodzaj naszych kaplic, dokąd kilka razy w roku sługa boży z parafii zajeżdża i nabożeństwo odprawia. Nie są to jednak niskie izdebki murowane jak nasze kapliczki, ale świątynie wspaniałe z wieżami smukłemi. Te wysokie wieże ślicznie odbijają swą białą barwą od zieleni leśnej na wyniosłych górach nad białymi gościńcami, kręcącymi się wzdłuż potoków i strumieni, co z szumem przebiegają ciasne i zawiłe doliny alpejskie. Domki wiejskie bez wyjątku niemal murowane i bardzo często piętrowe. Drzewa wprawdzie jest dosyć, bo lasy są gęste, stare i olbrzymie, ale oni wiedzą, że drzewo to pieniądz, który rośnie i który będzie wysoką miał wartość, skoro tylko lasy kraińskie zostaną same na targu, gdy skarby drzewne w Galicyi się wyczerpią (takie zapatrywanie wygłosił wobec mnie pewien Górnokraińczyk). Kamień zaś, którego darmo poddostatkiem im rzeki dostarczają, jest powszechnym i trwalszym materyałem budowlanym.

Swem życiem i zachowaniem się pociągają Słoweńcy przybysza ku sobie. Niemniej są dla nas sympatyczni przez swą dolę dziejową. Najwierniejsi zawsze byli oni poddani, a przecie najmniejsza cząstka swobód i praw im się dostaje w udziale. Sąsiadują bowiem z narodami zamożniejszymi tak w zdobycze materyalne jak i umysłowe. Ci więc powagi swej używają dla własnych celów i dla własnego dobra. W powiatach nadmorskich mają przewagę Włosi, gdzieindziej Niemcy lub Węgrzy. Chociaż n. p. szkół gimnazyalnych na ziemiach słoweńskich jest 6, ani jedna nie jest czysto słoweńska, ale we wszystkich jest język wykładowy niemiecki. Co do liczby posłów n. p., to Włosi, których w Austryi jest o połowę mniej, niż Słoweńców, mają ich 18, gdy Słoweńcy ledwie 15.

Naprawdę naród ten żyje narodowo uświadomiony dopiero wiek jeden, kiedy wystąpił największy ich pieniacz Franciszek Preszern, zwłaszcza kiedy nad nauczaniem narodu rozpoczął swą pracę błogą i urodzajną biskup Antoni Słomszek. Temu mężowi zawdzięczają prawie połowę życia narodowego Słoweńcy. On zagrzewał swoich poddanych kapłanów do dzieła oświaty narodowej, on tworzył, zakładał i urządzał szkoły ludowe słoweńskie, on opiekował się nauczycielstwem i wychowaniem młodzieży, dla młodych i starszych, uczących się i już nauczonych pisał książki do czytania i dzieła pouczające. Naród też, uznając zasługi wielkiego syna ojczyzny, uczcił w roku 1900 pamiątkę stuletnią urodzin biskupa Słomszka świętem narodowem. Jako jeden z pomników działalności zasłużonego ojczyźniaka przytoczymy założenie przez niego w r. 1852 (właśnie 50 lat temu) Towarzystwa św. Hermogorasa czyli »Družba šv. Mohoria«. Celem tego stowarzyszenia jest wydawanie książek przystępnych dla każdego czytelnika i szerzenie oświaty i wiedzy wśród warstw jak najszerszych, a sposobom jak najtańszym. Członkami tego Towarzystwa są w znacznej liczbie wieśniacy i gospodarze sielscy. Za 2 kor. rocznej wkładki otrzymuje każdy członek 6 książek corocznie nieraz wielkich i bogato a dobrze obrazkowanych. Liczba członków w roku ubiegłym wynosiła też 80.000 a ilość książek dotąd wydanych obliczono na 7 milionów. Świadczy to o oświeceniu ludu słoweńsktego zarazem o skutku pracy wielkiego duszpasterza.

Nie wszystko się przecież tak pięknie i różowo przedstawia w świecie słoweńskim. Życie narodowe nie wszędzie bije równem tętnem i z równą siłą. Mimo wielkiej działalności na tem polu, mimo dość bogatego piśmiennictwa, (bardzo wiele Słowenek włada dzielnie piórem i w piśmiennictwie wielką odgrywają rolę), sami Słoweńcy stwierdzają corocznie, że liczba ich w Karyntyi ciągle maleje, że giną pod zalewem niemczyzny. Nie zawsze też skutecznie zdołają się oprzeć germanizacyi od północy w Styryi. Tu szczególnie silnie przeciwdziałają pracy słoweńskiej szkolne stowarzyszenia niemieckie, bogato uposażone. Nadto ogromna ilość biedniejszej ludności opuszcza ziemię rodzinną i dąży za może już to do Ameryki jeż też do Afryki, zwłaszcza nad Nil egipski. W Ameryce jest dzisiaj już przeszło 100.000 Słoweńców. Więcej, niż 2 razy tyle żyje tam Czechów, najliczniejsi są oczywiście nasi rodacy, bo liczba ich w samych Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki dosięga prawie 2 milionów, a przecie są i w południowej części nowego świata. Przy sposobności wspomnimy, że wychodźców ruskich liczą tam na 300.000, Słowaków na 350.000, Chorwatów 200.000, Serbów prawosławnych 8000 a najmniej Bułgarów, bo 4000. Dla wszystkich tych narodów jest to wielka strata liczebna tu na ziemi ojczystej ale największa dla najmniej licznych n. p. dla Słoweńców.

Mąż nielitościwy.

Było to w lecie. Popołudniu w niedziele, w czasie najpiękniejszej pogody szedłem sobie za miasto na przechadzkę. W tem naraz dochodzi uszu moich gwałtowny krzyk i jęczenie. Spoglądam wokoło i przekonywuję się, że jakaś okropna scena odbywa się w ogrodzie. Zbliżam się ku ogrodowi i patrzę z oburzeniem. Mąż swoją żonę okłada kułakami, rwie jej włosy, a bijąc wreszcie po twarzy silnymi razami, powala ją na ziemię. Dwoje małych dzieci płacze, ciągnąc ojca za surdut, i woła na całe gardło:

— Tato, tato nie bij mamy, bo ona chora!

Ale nieludzki ojciec zamiast usłuchać głosu prze-

lęknionych dziatek, począł biedną matkę kopać nogami i wołać piekielnym głosem:

— Ruszaj do domu a nie dawaj ze siebie złego przykładu!...

— Poczekaj, Bóg cię skarze — dodała żona.

— Ciebie skarze, ty jędzo przeklęta — wrzeszczał mąż — to ja na to brałem ślub z tobą, żebyś ty mnie nie słuchała? I jakże ma nam Bóg błogosławić?...

— Ha! pewnie uparta, nie chce męża słuchać, może ma słuszną przyczynę — pomyślałem i poszedłem dalej, bo i oni wyszli z ogrodu. Żal mi jednak było, że tak się nad nią pastwił okropnie.

Wracając z przechadzki przechodziłem koło ich domu i znowu usłyszałem nieznośne krzyki i odgłos silnych uderzeń.

A czemu ten człowiek tak bije swoją żonę? — zapytałem ludzi, którzy stali przed domem.

— A taki waryat — odpowiedzieli — namawiał żonę, by szła z nim do karczmy, a że ona wódki nie pije, wszczął z nią taką bitkę.

— Ależ to kobieta słaba, to powinien mieć nad nią litość — powiedziałem.

— I do tego głucha — wtrącili ludzie — a cóż tam poradzić z takim zawalidrogą?...

— Czemuż nie idzie jej kto bronić? — zapytałem.

— A niech spróbuje, to pewnieby żywy nie wyszedł — rzekli ludzie. — U tego człowieka nie ma nic świętego, bo mu wódka rozum przewróciła. Kiedy trzeźwy, to jeszcze do rzeczy, ale jak pijany, to uciekaj od niego.

— Mój Boże! — pomyślałem sobie — do czegóż to wódka nie doprowadza człowieka?... Odziera go z cnoty, odbiera mu rozum, psuje spokój domowy i wypędza słodycze małżeńskie... I na cóż żyje taki człowiek? Na hańbę swoją i utrapienie drugich. Póki wódka ludzi bałamucić będzie, póty nie zmieni się ich dola...

Temi myślami zajęty, przybyłem do miasta i wstąpiłem do sklepu. Naraz patrzę — ten sam człowiek nielitościwy kupuje za pięć centów sera szwajcarskiego, aby zanieść żonie na przeproszenie.

— Dobry mąż — pomyślałem znowu — że guzy i sińce serem leczyć potrafi. Panie! zachowaj od podobnych mężów i ojców, którzy złym przykładem narowią potomstwo swoje, zamiast uzacnione wychować przyszłości!

Tak to niektórzy szanują swoje żony.

Józef z Bochni.

Podziękowanie.

Gmina Spytkowice doznawała przez wiele lat i dotychczas doznaje bardzo wielu dobrodziejstw od rodziny hr. Potockich. Poczuwając się do wdzięczności za łaskawą życzliwość, uchwaliła spisać i umieścić wszystkie dowody dobroczynności szlachetnej rodziny hr. Potockich w księdze pamiątkowej, ażeby następne pokolenia umiały oceniać dobrodziejstwa spływające przez długi szereg lat na gminę Spytkowice. Odpis uchwały gminnego Urzędu Rady gminnej z podpisami urzędników nadesłano do redakcyi naszej. Dla braku miejsca nie możemy umieścić całej osnowy listu nacechowanego szacunkiem prawdziwym i szczerą wdzięcznością gminy spytkowickiej dla Pana hr. Andrzeja Potockiego i jego rodziny. Poprzestajemy na zapisaniu kilku szczegółów wyjętych z długiego listu.

G m i n a S p y t k o w i c e zawdzięcza hr. Potockim grunt przeznaczony na cmentarz; szpital dla ubogich z obligacyą, której odsetki pobierają ubodzy w kwocie 126 koron; odbudowanie spalonych stodół, spichrzów i stajni należących do probostwa; dom murowany na szkołę z ogrodem i gruntem.

Szczególnie od roku 1882 doznaje gmina łaski hr. Andrzeja Potockiego i jego rodziny. I tak otrzymała gmina staw, Tarliskiem zwany; zapomogę na odnowę kościoła 3000 koron; na odbudowanie spalonego szpitala 3000 koron. Od r. 1897 zamieszkują dom ubodzy, a gmina Spytkowice i cała parafia prosi Pana Boga o błogosławieństwo dla domu hr. Marszałka, mając nadzieję, że na kupionym gruncie stanie ochrona dla sierót, starców i różnych kalek.

Trudno wyliczyć wszystkie zapomogi i dary, które JWny Pan hr. Andrzej Potocki udziela nieszczęśliwym. Nie można atoli pominąć wspaniałego dzieła, które będzie przypominało setki lat następnym pokoleniom obowiązek wdzięczności dla p. Marszałka. Jestto wielki budynek szkolny. Tam, gdzie przedtem rozwielmożniła się ogromna karczma na otwartem, przydrożnem miejscu, widnieje dziś ognisko oświaty. Tam, gdzie było miejsce pijaństwa i wszelkiego rodzaju grzechów, a którego każdy uczciwy człowiek unikał, teraz błogosławi Pan Jezus w Najśw. Sakramencie, gdy kapłan z procesyą przystanie przed ołtarzem przy szkole w oktawę Bożego Ciała urządzonym. Lud korzący się przed Bogiem przeprasza zarazem za obrazę wyrządzoną Mu niegdyś w tem miejscu. Jakże więc zapomnieć o tych, którym zawdzięczamy naszą oświatę, naszą moralność i religię. A przedewszystkiem dziękujemy JWnemu p. hr. Andrzejowi Potockiemu i jego rodzinie, zarządcy dóbr i pełnomocnikowi Dr. Ziglerowi, a wreszcie Ks. kanonikowi i proboszczowi Michałowi Zajączkowi. Przyjmij JWielm. P. Hr. i Marszałku krajowy to nasze proste podziękowanie „Bóg zapłać“, które Ci składamy i w księdze uchwał Rady gminnej Spytkowice zapisaliśmy, na co się z najgłębszem uszanowaniem podpisujemy.

Józef Mędrysa, wójt; Jan Górecki, asesor; Piotr Michalec, asesor; Józef Gołba, asesor; Mikołaj Folga; Jan Fabin. Następują podpisy radnych.

Spytkowice dnia 24 maja 1902.

ROZMAITOŚCI.

Prosimy o uiszczenie prenumeraty!

Nowym prenumeratorom, którzy się zgłoszą w czerwcu i prenumeratę zgóry zapłacą, damy „Prawdę“ do końca bieżącego roku za 2 korony.

Zwracamy uwagę Czytelników, że w redakcyi „Prawdy“ udzielamy porady prawnej we wtorki od godziny 11—12 przed południem bezpłatnie. Również na piśmienne zapytania w sprawach prawnych dajemy odpowiedzi w naszem piśmie albo listownie bezpłatnie.

Z c. k. Dyrekcyi kolei, Zwraca się uwagę publiczności, że od 1. maja b. r. istnieje **bardzo korzystne połączenie pomiędzy Krakowem a Budapesztem c. k.** koleją państwową via **Tarnów, Nowy Sącz, Orłów, Koszyce, Miskolcz,** z tem nadmienieniem, że pomiędzy Tarnowem a Budapesztem kursnje wprost przechodzący wóz I i II klasy. **Odjazd** z Krakowa o 6^{40} rano, z Tarnowa o 8^{20} rano, z Nowego Sącza o 10^{57} przed południem, z Muszyny Krynicy o 12^{18} popołndniu, **przyjazd** do Koszyc o 3^{25}, do Miskolcza o 5^{42} popołudniu, do Budapesztu o 9^{55} wieczór. **Odjazd** z Budapesztu o 7^{15} rano, z Miskolcza o 11^{2} przedpołudniem, z Koszyc o 12^{54} popołndniu, **przyjazd** do Muszyny Krynicy o 3^{48}, do Nowego Sącza o 5^{11} popoł., do Tarnowa o 7^{45}, do Krakowa o 9^{38} wieczór.

W sklepie Kółka rolniczego w Paleśnicy poczta w miejscu potrzebny jest od 15 sierpnia 1902 r. sklepikarz, któryby był zarazem organistą przy kościele parafialnym.

Dobry śpiew, gra na organach i kaucya są koniecznie wymagane.

Zgłoszenia pisemne z opisem dotychczas zajmowanych posad przyjmuje Zazrąd Kółka rolniczego w Paleśnicy.

Podziękowanie. Dnia 28 maja b. r. Rada gminna miasta Oświęcimia uchwaliła sybwencyę w sumie 1.500 kor. na kompletną konstrukcyę jednego filara celem fundacyi przy restauracyi kościoła podominikańskiego, a obecnie powierzonego XX. Salezyanom.

Wdzięczność zaś za udzieloną zapomogę, a szczególnie za przychylną łaskawość, okazaną jednomyślnem nchwaleniem tejże subwencyi, pobudza XX. Salezyan i Wychowanków Zakładu do złożenia publicznego podziękowania, oraz zapewnienia, że familia Salezyańska w Oświęcimin nienstannie Boga błagać będzie za obywateli Oświęcimia i zacnych jego reprezentantów w Świetnej Radzie gminnej. *XX. Salezyanie.*

Handlarze dziewcząt. Magistrat miasta Czerniowiec nadesłał do tutejszej dyrekcyi policyi depeszę, żądającą aresztowania małżonków Schnlemma i Dory Steinerów, trudniących się handlem dziewczętami. Tym razem uprowadzili oni z Czerniowiec Ruchlę Müntzównę. Nie dosyć mają towaru katolickiego więc kupują żydowski.

Pożar balonu. Podczas ćwiczeń wojskowych pod Augsburgiem wypuszczono balon, w którym znajdował się jeden z aeronautów wojskowych. W wysokości 500 m. z nieznacznej chmurki padł piorun i zapalił balon. Aeronauta (t. j. podróżnik powietrzny) uczepił się lin i spadł na ziemię, łamiąc obie nogi. Kilku żołnierzy stojących na dole, zostało poranionych i ogłuszonych piorunem.

W Choczni przy granicy wadowickiej zdarzył się okropny wypadek u obsługacza żydowskiego J. B. W uroczystość Bożego Ciała wyszła żona jego do kościoła na sumę, on zaś pozostał w domu i zajmował się gotowaniem obiadu. Gdy odszedł na chwilę, zbliżył się 4-letni synek jego do ognia tak nieostrożnie, że cała odzież na nim się zapaliła. Na krzyk gorejącego chłopca przybiegł ojciec, ugasił wprawdzie ogień i zdarł z dziecka odzież, lecz ciało poparzone, powydymane, wyglądające gdzieniegdzie jak stara kora na drzewie, przedstawiało grozą przejmujący widok. Gdy dziecię skomliło już dłuższy czas z bólu, a matka, która nadeszła z kościoła, załamywała ręce z rozpaczy, ojciec czemprędzej przygotowywał wóz, zaprzęgał konia; sąsiedzi byli pewni, że wybiera się po lekarza, tymczasem — o zgrozo! — ten obsługacz żydowski pojechał — bez względu na tak wielką uroczystość i na straszne nieszczęście w domu — po piwo żydowi — i staczał potem „ćwiartówki" z hałasem do piwnicy żydowskiej... Chłopiec w okropnych boleściach i opuszczenin skonał na drugi dzień rano.

Nieszczęsny wypadek zdarzył się dnia 10 maja w Polskiej Lutyni, o godzinie 1 popołudniu. Niejaki Jan Kijonka, który chciał sobie zrobić studnię, napytał sobie niejakiego Szymona Kolibacza do tej pracy. Gdy wykopawszy już stndnię na 17 metrów głęboką, zabierali się do murowania, brzeg się oberwał i ziemia zasypała Kolibacza. Kijonka co prędzej pobiegł do wójta z doniesieniem co się stało, a ten telegrafował do starostwa po kopaczy z kopalni w Dąbrowej, aby zasypanego natychmiast ratować. Lecz drugiego dnia jeszcze go nie wydobyli. Piszę to na przestrogę dla innych, aby wielką baczność dawali przy takich robotach. Ś. p. Kolibacz zostawił żonę i troje dzieci. Co do Kijonki, ten przed dwoma mięsiącami miał wielką stratę, bo mu się chata spaliła.

Ustawy o włościach rentowych uchwalonej przez Sejm galicyjski cesarz nie zatwierdził. Wobec tego sprawa ta przyjdzie ponownie pod obrady Sejmn.

Nowe banknoty na 50 k. pojawiły się dnia 26. maja. Są one $1^1/_2$ decymetra dłngie, a 1 dcm. szerokie, a barwy niebieskiej. Ostrożnie, aby się nie dać oszukać, bo gdy się nowe pieniądze pokażą, to osznści lubią z tego korzystać.

Ofiara alkoholu. Siedemdziesięcioletni Jan Kuzio, parobek n pewnej właścicielki realności we Lwowie, otrzymawszy swą płacę, kupił w pobliskim szynkn za 2 korony wódki. Następnie zamknął się w szopie i pił tak długo, póki flaszki nie wypróżnił. Gdy rano zaglądnął przypadkowo jeden z domowników do szopy, Knzio był już trupem.

Znowu oszustwo, którego ofiarą padli chłopi emigranci. Niejaki H o ł o d i j a z Chwatowic (powiatu tarnobrzeskiego) wywabił obietnicami kilkndziesięciu gospodarzy do przesiedlenia się do Chorwacyi. Niestety przybywszy na miejsce przeznaczone nie otrzymali tego, czego się spodziewali. Knpili grnnt, ale bez łąk i pastwisk. Bieda poczęła zaglądać w oczy. Gmina chorwacka nie ndzieliła im przynależności, a żąda podatków i nakłada ciężary. Pewien Rusin zrozpaczony rzncił się pod kolej. Polacy opnściwszy rodziny wyszli za zarobkiem. Tymczasem żony piszą, że gmina za podatek wyrznca je z domn. I ten sznst H o ł o d i j podobno powrócił do Galicyi po nowy transport ludzi.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

X. Potoczek. Woźniakowskiemu 4 korony policzyliśmy za rok 1901.

J. Duda. Macie słnszność. Nnmera 21 i 22 wysłaliśmy i nadal wysyłać będziemy; rok 1901 jest przez X. Dutk. zapłacony.

Ceny targowe.

W Krakowie dnia 3 czerwca.

Pszenica 9·65—10·—; żyto 7·50 8·00; jęczmień 7·20—7·25; owies 8·60—8·80; groch 9·00—13·00; tatarka 7·00—9·00; proso 5·00—5·75; fasola 7·00—8·00; jagły 9·00—12·00; siano 3·20; koniczyna 3·60; słoma 2·30; kukurudza 6·70 koron za 50 klg. Kopa jaj 2·40 3.00; masła 1 klg. 2·00—2·40; ziemniaków hektolitr 2·30—4·00 koron.

Kalendarz kościelny.

8. **Niedziela, 3 po Ś.** Ś. Medarda b. m. — 9. Poniedziałek, Ś. Felicyana męczennika. — 10. Wtorek, Ś. Małgorzaty kr. wdowy. — 11. Środa, Św. Barnaby apostoła. — 12. Czwartek, Św. Onufrego wyznawcy. — 13. Piątek, Św. Antoniego z Padwy. — 14. Sobota, Bazylego biskupa.

Odbitka recenzyj.

Mamy przed sobą kilka książek do modlenia, wydanych nakładem zakładu katolickich wydawnictw J. Steinbrenera w Winterbergu w Czechach. Wszystkie książki są aprobowane, napisane przez duchownych, drukowane elegancko, a oprawne wspaniale. Pomimo, że papier, druk i oprawa są okazałe, cena tych książek jest bardzo nizką. Dotychczas za książkę do modlenia ładnie oprawioną, musieliśmy płacić 3 lub 4 razy więcej.

Rozpatrzmy się w szczegółach: Książka do modlenia p. t. **Marya nasza pomoc,** ułożoną jest przez *ks. J. Krośnńskiego.* Format mały, praktyczny, oprawa wspaniała. Oko i dusza są zachwycone w równej mierze.

Ołtarzyk polski. Książka do modlenia, ułożona z polecenia X. Arcybiskupa Dunina dla wszystkich katolików. Jest to najlepsza książka do modlenia z istniejących. Że jednak format jej za duży, więc skrócone wydanie opracował *ks. J. Łukaszkiewicz.* Oprawa wspaniała w rozmaitych cenach. Każdy z pobożnych będzie zadowolonym z tej zgrabnej książeczki.

Ciche westchnienie. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości całego roku. Zebrał *ks J. Brzozowski, S. P.* Tutaj znajdziemy odpowiednie modlitwy na dnie i święta całego roku

Bóg mój i wszystko moje. Nabożeństwo chrześcianina katolika, oraz rady i rozmyślania, zebrane z pism Ojców Kościoła przez *A. Morawskiego.* W książeczce tej znajdzie każdy pobożny rozmyślania i praktyczne nauki.

Pokarm anielski. Nabożeństwo rzymsko-katolickie. Ułożył *Ks. J. Brzozowski, S. P.*

Pod krzyżem. Książka do modlenia na wszystkie uroczystości kościelne i we wszystkich okolicznościach życia. Zebrał z dzieł duchownych *K. Kaź. Bołoz Antoniewicz.* Dobra treść, elegancka oprawa, format podłużny francuzki (allongé).

Anioł stróż. Książka do nabożeństwa ułożona przez *ks. J. Krośnińskiego.* Format mały, ale treść obfita.

Wszystkie te książki są aprobowane przez władze duchowne, drukowane starannie na ładnym papierze, a oprawne okazale w najrozmaitszych cenach od 2 aż do 10 kor. Można je sprowadzić z Winterbergu przez każdą księgarnię, jeżeli gdzieś nie są na składzie.

Dawniej okazalsze oprawy otrzymywali galicyjscy nakładcy z pruskich firm protestanckich, obecnie mamy w Czechach fabrykę katolicką, która nietylko takie same ozdobne wykonuje oprawy, ale nadto cena ich jest o $^2/_3$ niższą, niż pruskich fabrykantów. W braku galicyjskich fabryk lepiej popierać czesko-katolicką firmę, niż prusaków protestantów.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.